

Dr hab. Sławomir Cenckiewicz, prof. Akademii Sztuki Wojennej

Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego – afera tajnych służb
(abstrakt wykładu w Centrum Pieniądza NBP, 2 XII 2021 r.)

Ukoronowaniem pomysłów biznesowych Zarządu II Sztabu Generalnego było wykorzystanie współpracownika Oddziału „Y” Grzegorza Żemka ps. „Dik” w operacjach finansowych związanych z powołanym w 1989 r. Funduszem Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.

Zgodnie z ustawą o FOZZ z lutego 1989 r. instytucja ta miała „gromadzić środki finansowe” przeznaczone na obsługę zadłużenia oraz nimi gospodarować. FOZZ dysponował środkami pochodzącymi z dotacji z budżetu centralnego, dochodów z zagranicznych pożyczek państwowych, lokat Banku Handlowego, wpływów z tytułu udziału funduszu w polskich i zagranicznych spółkach i przedsiębiorstwach oraz z emisji obligacji i działalności kredytowej. W latach 1989-1990 dotacje państwowe dla FOZZ wyniosły 9,8 bilionów zł (starych). Według niektórych obliczeń w 1989 r. miały one stanowić aż 3,34% wszystkich wydatków skarbu państwa (w 1990 r. – 3,6%). W opinii Żemka FOZZ w 1989 r. dysponował sumą aż 5 mld dolarów. Zgodnie z ustawą oraz statutem FOZZ decydujący wpływ na działalność tej instytucji miał Dyrektor Generalny, formalnie kontrolowany przez Radę Nadzorczą i ministra finansów. Dyrektor odpowiadał „za gospodarowanie środkami Funduszu”, „spłatę zadłużenia zagranicznego” i „prowadzenie innych operacji finansowych i handlowych w kraju i za granicą”. Owe „inne operacje finansowe i handlowe” to w istocie potajemne wykupywanie długu na rynku wtórnym za pośrednictwem banków i innych podmiotów finansowo-biznesowych. Do takich praktyk ucieka się wiele państw wykorzystując do tego służby specjalne, ale historia FOZZ ma nie wiele wspólnego z ratowaniem kondycji finansowej państwa. Świadczy raczej o „wyprowadzeniu spod kontroli państwa sporej części majątku publicznego”.

Ze względu na usytuowanie prawne i kompetencje dyrektora FOZZ dla całego procesu spłaty długów PRL istotną kwestią jest wyjaśnienie wszystkich okoliczności powierzenia tej funkcji właśnie Grzegorzowi Żemkowi. Niestety wciąż nie są one do końca rozpoznane. Po latach Żemek przyznał, że na stanowisko dyrektora FOZZ „desygnowały” go tajne służby LWP. W 2005 r. mówił przed sądem: „FOZZ powstał między innymi po to, abym mógł kontynuować zadania zlecone mi przez wojskowe służby specjalne”.

Niewątpliwie Żemek posiadał bogate doświadczenia związane z działalnością finansową i bankową. W przeszłości pracował m. in. w Centrali Handlu Zagranicznego („Metronex”), w ambasadzie PRL w Brukseli (m. in. jako kierownik działu ekonomicznego w Biurze Radcy Handlowego i zastępca attaché handlowego), był również pracownikiem Banku Handlowego z ramienia którego objął później stanowisko dyrektora pionu kredytowego Banku Handlowego Internationale w Luksemburgu (w latach 1983-1988). Na każdym z tych etapów towarzyszył mu wywiad wojskowy dla którego „Dik” typował kandydatów do werbunku, sporządzał analizy ekonomiczne i polityczne, realizował zadania z dziedziny łączności, charakteryzował partnerów biznesowych i kolegów z branży, a także proponował wspólne „niekonwencjonalne operacje bankowe”. Zapewne w dowód wdzięczności, pod koniec 1981 r. otrzymał nawet awans na stopień podporucznika LWP. Jego działalność była również kontrolowana przez WSW.

Z raportu Żemka z lutego 1989 r. wynika, że propozycję objęcia stanowiska Dyrektora Generalnego FOZZ złożył mu powiązany z wywiadem cywilnym wiceminister finansów Janusz Sawicki: „W czasie rozmowy padła propozycja, abym zgodził się objąć kierownictwo nowo tworzonej przez Ministerstwo Finansów instytucji o charakterze domu bankowego, która nazywać się ma Funduszem Obsługi Zadłużenia PRL i której statut i ustawa o jej

powołaniu została zatwierdzona przez Sejm. (...) Statut daje tyle możliwości, że gdyby rzeczywiście powierzono mi jej prowadzenie, przy odrobinie szczęścia mógłbym »wydusić« z polskiego długu dodatkowo ok. 500 mln dolarów rocznie. Warunki: niekonwencjonalne działania, dobry zespół specjalistów. Uzyskałem wstępnie zgodę i zacząłem się do sprawy przygotowywać. Dla nas sprawa jest szalenie interesująca – daje bardzo szeroki wachlarz możliwości działania organizacji spraw finansowych, kontaktów itp., itd.”

Objęcie funkcji dyrektora FOZZ przez Żemka dawało wywiadowi niemal nieograniczone możliwości prowadzenia „niekonwencjonalnych operacji bankowych”. Żemek miał zresztą wiele pomysłów, które gwarantowały Zarządowi II znaczące wpływy finansowe. Był w nich zawsze pierwszoplanowym aktorem wspieranym w różny sposób przez opiekunów z Oddziału „Y” – płk. Zenona Klameckiego, płk. Zdzisława Żyłowskiego, płk. Henryka Michalskiego i innych.

Nieco później sprawą Żemka i FOZZ zainteresował się skromny, ale niezwykle zdeterminowany by ją wyjaśnić, komisarz Izby Skarbowej w Warszawie, a później inspektor Najwyższej Izby Skarbowej – Michał Falzmann. Nie mając dostępu do przywoływanych tu dokumentów Zarządu II, ale analizując dokumenty księgowe wielu instytucji państwowych, Falzmann doszedł do przekonania, że jedyną z głównych grup biorących udział w rabunku finansów publicznych były „polskie organizacje militarne, które były konsumentem wielu dóbr, usług i pieniądza”.

Falzmann nie miał też wątpliwości, że ze względu na zależność służb specjalnych PRL od Sowietów nici afery FOZZ prowadzą do Moskwy. W czerwcu 1991 r. w swoim kalendarzu zapisał: „FOZZ to rosyjskie KGB/GRU”. Krótco potem, w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, Michał Falzmann zmarł...